

STRĄZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRĄZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta.

Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta.

Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1

Białystok, Polska

We Francji na adres:

A Raczynski, 1 Vieux Chemin d'Annay

Lens,

P. d. C.

France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datkę tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądże dla bezpieczeństwa należy stać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uawiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

LIST Z FRANCJI

St. Etienne, d. 10 Paźdz. 1941.

Drogo umiłowany w Panu bracie J.

Łaska i miłosierdzie naszego wielce dobrotliwego Ojca, oraz pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, niech brata strzeże i prowadzi na wąskiej drodze poświęcenia aż do zwycięstwa. Pragnę powiadomić brata, że list z daty 9-go lipca otrzymałem, za który uprzejmie dziękuję. List ten był w drodze około trzy miesiące. Dziękujemy jednak Bogu że możemy jeszcze niekiedy skomunikować się z braćmi, bo zdaje się że i to wnet się skończy, ponieważ noc ciemności coraz więcej się wzmaga, jak kiedyś w Egipcie, ale w ziemi Gosen nie powinno zabraknąć światła, a szczególnie w tych, którzy na podwojach serca mają krew Baranka.

Drogi bracie, cieszy nas to bardzo że Wy tam za oceanem macie jeszcze ten przywilej, z łaski Najwyższego, budować się wzajemnie w świętej wierze. Starajcie się, drodzy bracia i siostry, ten czas tak drogi odkupywać w tych złych dniach, bo zdaje się że i u Was z czasem może przyjść to samo co tu. My teraz, gdy przypominamy sobie to miłosierne lato i błogi przywilej, gdy to mogliśmy spoczywać bezpiecznie w cieniu Najwyższego, zdaje nam się że za mało starań podejmowaliśmy, że powinniśmy byli więcej tego czasu poświęcać na cześć i chwałę Najwyższemu Bogu. O, gdyby jeszcze na małą chwilę Bóg nam pozwolił uzyskać to cośmy przedtem mieli! Ci co miłują Pana i prawdę niezawodnie staraliby się postąpić za przykładem Jakuba (1 Moj. 28:20—22). Natomiast ci co byli gnuśnymi i opieśzałymi to ten czas rozwiązania stał się im jakoby Jubileuszem, bo są teraz wolnymi od wszystkiego; tęsknili za Egiptem i też do niego wrócili się. Ci zaś co umiłowali ziemię obiecaną, to mimo przeszkód i wielkich trudności usilnie starają się dojść do celu zamierzonego i takim Bóg dpo-

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwaleb- nem królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wier- nem wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkol- wiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rze- czach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo nie- woli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Na- uki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; prze- ciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem do- świadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewo- dem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zaleca- my jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie były między wami rozzerwania, ale abyście byli spo- jeni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

maga i błogosławi aż dotąd.

Drogi bracie, obszernie nie mogę opisywać warunków tutejszych jak i ogólnie europejskich, bo list możeby nie doszedł, a ja mógłbym się narazić na wiele nieprzyjemno- ści, jak to już niektórych spotkało. Pragniemy we wszyst- kiem zastosować się do przepisów rządowych. Chociaż po- stąpili z nami według drugiego tomu str. 294—296, to jed- nak wiary w prawdziwego Boga nikt nam wydrzeć nie po- trafi. Staramy się wzajemnie odwiedzać i dopomagać, bu- dując jedni drugich w najświętszej wierze i, do pewnego stopnia, Pan daje nam łaskę w oczach Egipczan. Również tam gdzie przebywa br. Raczynski, bracia i siostry starają się stać wierni przy Panu i Jego prawdzie, chociaż niekótó- rzy, co byli obcymi, to też poszli na manowce. W tamtych stronach oni znajdują się w warunkach takich samych jak my tu. Warunki co do żywności, ubrania i obuwia są we- dług Ezechiela 4:16, 17. Uprzywilejowani mają wszystkiego dosyć, a także pierwotni, tylko tym ostatnim braknie, lecz o tem zapewne dużo dowiadujecie się z gazet. Tym co są Pańscy na niczem nie zbywa, bo zastosowali się do rady Józefa i gdy był czas obfitości poczynili przygotowania, i uzbrowieni są w cierpliwość.

Co się tyczy służby wojskowej to z naszych stron jest dwóch w wojsku francuskim; jeden jest mój syn, a drugi, pewien brat młody w prawdzie; lecz i w tych warunkach opieka Pańska jest nad nimi. Mój syn jest prawie w każdą niedzielę w domu, może spędzać czas na modlitwie z brać- mi. Ci dwaj są z rodziców naturalizowanych, zaś trzeci brat jest w niewoli niemieckiej, ten był z polskiej armii.

Straż dotąd dochodzi do nas. Otrzymaliśmy pięć nu- merów, o czym też zaraz powiadomiliśmy brata K.; i za takowe uprzejmie dziękujemy i, o ile możliwe, prosimy o

(Dokończenie na str. 29-ej)

Boskie Tajemnice Objawione

"Tajemnica Pańska objawiona jest tym, który się Go boją, a przymierze Swoje oznajmuje im." — Ps. 25:14.

CZY jest jaka tajemnica w łączności z Boskim planem? Czyż wszystkie zarządzenia Boże nie są tak wyraźne, że podróżny choć nie uczony, nie potrzebuje błędzić? Czyż różne stopnie planu zbawienia nie są tak proste że i dziecko może je zrozumieć?

Bynajmniej; albowiem wszędzie spotykamy jak największą rozbieżność w pojęciach względem Boskiego planu. Nie tylko że istnieje wielka rozbieżność w pogańskich teoriach zupełnie fałszywych, ale i różne teorie istniejące pomiędzy Chrześcijanami są niekiedy w gwałtownej opozycji jedne do drugich. Nawet pomiędzy tymi co uchodzą za mądrych w Chrześcijaństwie istnieją najrozmaitsze pojęcia o Boskich zamiarach i metodach względem Jego stworzeń. Różnice te są reprezentowane w licznych teologiach różnych sekt. Niektórzy twierdzą, że Boski plan jest "wolną łaską", do uczestniczenia w której On daje równą sposobność wszystkim. Gdy jednak patrzymy w około siebie, widzimy jak najwyraźniej, że wszyscy nie są jednakowo uprzywilejowani, jednakowo poinformowani, ani też nie znajdując się w jednakowych warunkach. Z drugiej znów strony jest nauka o wybraniu, która przeczy temu że łaska jest wolną dla wszystkich i twierdzi że ona jest ograniczona tylko do kilku uprzywilejowanych. Oprócz tych spotykamy jeszcze wiele innych sprzecznych teorii w Chrześcijaństwie, tak że i najsłabszy myśliciel musi przyznać że gdzie tyle teologów, profesorów i uczonych się sprzecza to nieuczony "zwykły podróżny" ma wiele okazji do mylenia się w swych staraniach aby zrozumieć plan Boży.

Obserwacja więc upewnia nas o prawdziwości tego co mówi nasz tekst że Boski plan jest tajemnicą i jest to zgodne z oświadczeniami innych Pism o "tajemnicy Bożej, zakrytej od wieków i rodzajów". W zgodzie z tem jest ów fakt, że wszyscy prorocy mówili mniej lub więcej niewyraźnie i w przypowie-

ściach, nie wyłączając nawet Onego Wielkiego Proroka, Pana Jezusa, o którym jest napisane że uczył lud w przypowieściach — "a bez przypowieści nie mówił do nich". Obiecał jednak że w słusznym czasie Duch święty będzie zesłany jako przewodnik i instruktor dla Jego prawdziwych uczniów. "Wprowadzi was we wszelką prawdę" i "przyszłe rzeczy wam opowie" (Jan 16:13). Niektóre z Boskich tajemnic były na czasie do natychmiastowego zrozumienia, inne miały rozwijać się stopniowo przez cały wiek, lecz największe rozwinięcie Boskiej tajemnicy pozostawione było aż do schyłku wieku Ewangelii, gdy "tajemnica Boża", ukryta od założenia świata, ma być dokonana. — Obj. 10:7.

Nawet te części Boskiego planu, które będąc na czasie, były przez Ducha świętego objawiane stopniowo podczas wieku Ewangelii, zamierzone były tylko dla pewnej szczególnej klasy, a nie dla świata w ogólności. Apostoł Paweł wydatnił to gdy powiedział: "Cielesny człowiek nie upoimuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego i nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądane". "Ale nam to Bóg objawił przez Ducha Swojego; albowiem duch wszystkiego się bada, i głębokości (ukrytych, nieznanych) Bożych". — 1 Kor. 2:14, 10.

Taka sama myśl zawiera się w naszym tekście: "Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się Go boją". Ponieważ to było praw-

dą przez cały wiek Ewangelii, jest także prawdą teraz i dopełnienie się tej "tajemnicy Bożej" przy schyłku tego wieku, może być zrozumiane i ocenione tylko przez szczególną klasę wiernych Pańskich — tych, którzy się Go boją, czyli odczuwają dla Niego cześć. Powinniśmy uczynić różnicę pomiędzy tymi co boją się i czczą Boga, a tymi co obawiają się i czczą ludzi, lub ludzkie dzieła, sekciarskie systemy, artykuły wiary itp. "Strach ludzki (i ludzkich kościołów), sprowadza sidło" i utrudnia wzrost w łasce i w znajomości — utrudnia też ocenę "tajemnicy Pańskiej". "Lecz bojaźń (cześć) Pańska jest początkiem mądrości", a trwanie w tej mądrości prowadzi do lepszej znajomości Boga, do większej ufności Jemu i do

"Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczą". — Abakuk 2:1.

Vol XXI Luty, 1942 No. 2

SPIS RZECZY:

List z Francji	18
Boskie tajemnice objawione ..	19
Przymierze pewne i trwałe ..	22
Księga przymierzy	23
Dwojaki cel kazania Ewangelii	24
Do powodzenia konieczną jest wiara	26
"Żałował Pan"	30
Odpowiedzi brata Russella	30
Roczne sprawozdanie finansowe	32
Od Wydawnictwa	32
Data Wieczery Pańskiej	32

tęgo stopnia bliskiej społeczności i synostwa, który jest kluczem do zrozumienia "tajemnicy Pańskiej".

Abraham był nazwany "przyjacielem Bożym"; ponieważ Bóg miał w nim zaufanie i oznajmił mu pewne rzeczy, jakie nie podał do wiadomości innym. "Tajemnica Pańska", to jest taka, która mogła być naonczas podana do wiadomości komukolwiek, objawiona była Abrahamowi. Naprzykład, w sprawie zburzenia Sodomy, Pan powiedział: "Izali Ja zataję przed Abrahamem (przyjacielem Moim), co mam czynić?" Ponieważ Abraham był przyjacielem Bożym przeto Bóg także powiadomił go o swoim planie zbawienia dla ludzi; jak to Apostoł oświadczył iż Bóg "przedtem opowiedział Abrahamowi Ewangelię: W tobie będą błogosławione wszystkie narody." — Gal. 3:8.

Chociaż nie możliwem było dla Abrahama lub dla kogokolwiek innego, oprócz Boga, dobrze zrozumieć to orzeczenie albo wywnioskować z tego całą długość i szerokość Boskiego planu zbawienia, to jednak ono obejmowało w sobie całą Ewangelię, w takim samym znaczeniu jak żółdź zawiera w sobie wielkie drzewo dębowe. Podobnie nasz Pan przy swoim pierwszym przyjściu, mówił o przypowieściach do nominalnego domu Izraelskiego aby "widząc nie uwierzyli, a słysząc nie rozumieli". Jednakowoż niektórych kilku, pełnych wiary, posłuszeństwa i poświęcenia Panu, nie było tak traktowanych. Przeciwnie, Pan traktował ich jako "przyjaciół" i dużo im wyjaśniał. Gdy uczniowie zapytali się o znaczenie jednej przypowieści Pan rzekł: "Wam dano wiedzieć tajemnice królestwa Bożego; lecz onym mówi się te rzeczy w przypowieściach". Przy innej okazji powiedział tym samym uczniom: "Już was dalej nie będę zwał sługami, bo sługa nie wie co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi bo wszystko, cokolwiek słyszał od Ojca Mego oznajmiłem wam". — Jan 15:15.

"Tajemnica" Boskiego planu, ukryta w przypowieściach, figurach i symbolach przed światem, przed nominalnymi chrześcijanami i przed wszystkimi oprócz poświęconych dzieł Bożych, jest pięknie przedstawiona obrazowo w Księdze Objawienia. Jest tam napisane że Janowi pokazane było widzenie symbolicznej panoramy, ilustrujące ten przedmiot. Niebieska chwała była obrazowo przedstawiona, a Ojciec Niebieski siedzący na stolicy chwały Swej, trzymający w Swej prawej ręce pergamin zapieczętowany siedmioma pieczęciami. To była owa tajemnica Boska, nieznana nikomu oprócz Jemu Samemu — był to Jego plan zbawienia świata. Jan w owej symbolicznej wizji, słyszał proklamację: "Kto jest godzien otworzyć te księgi (pergamin) i odpieczętować pieczęcie ich?" — kto jest godny aby mu powierzyć wykonanie wielkiego planu Bożego, zadziwiającego w swej mądrości i miłości — w swej długości, szerokości, głębokości i wysokości ponad wszelkie ludzkie wyrozumienie — aby mógł plan ten rozwinąć i wykonać? Zapanowało milczenie, a Jan w obawie że to miało znaczyć iż nie znajdzie się nikt godny i że z tego powodu Boski plan nie będzie mógł być nigdy zupełnie objawiony ani wykonany, bardzo płakał. Jed-

nakowoż w obrazie tym Anioł dotknął się go i rzekł: "Nie płacz! Oto zwyciężył lew, który jest z pokolenia Judowego, korzeń Dawidowy, aby otworzył księgi i odpieczętował siedm pieczęci ich".

Tak, to wyrażało surowe doświadczenia i cierpienia naszego Odkupiciela; — w poniżeniu Samego Siebie, gdy opuścił chwałę u Ojca i stał się człowiekiem a w końcu wydał Swe życie na okup za wszystkich, On pełnił dwa dzieła; nie tylko (1) odkupił nas swoją drogą krwią, ale (2) przez swoje posłuszeństwo On okazał swoją doskonałą wierność Ojcu i udowodnił że może być godnym przedstawicielem Ojca w dokonaniu "tajemnicy Bożej" zakrytej od wieków i rodzajów. — Ef. 3:3—5.

Owe przeszło trzydzieści lat poniżenia naszego Pana i późniejszego Jego wywyższenia zostało w tej wizji pominięte jako należące już do przeszłości, a obraz pokazuje tylko między nią stolicą "Baranka jakoby zabitego". Jak wymowną jest ta ilustracja dla tych, których oczy zostały pomazane aby mogli widzieć i rozoznawać te rzeczy. Symboliczna ta panorama idzie dalej i pokazuje nam Baranka przystępującego do Jehowy i otrzymującego od Niego "tajemnice woli Jego", czyli on wielki plan wieków, narysowany w zamiśle Bożym, jeszcze przed założeniem świata. Skoro tylko "tajemnica Boża" została poruczona "Barankowi Bożemu", który już dokonał znacznej części tegoż planu przez odkupienie świata swoją krwią, oddany Mu był wielki hołd, jako napisano: "Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusowem wszelkie się kolano skłaniało, tych, którzy są na niebiesiach i tych, którzy są na ziemi i tych, którzy są pod ziemią"; a także: "Aby wszyscy czcili Syna jako czezą Ojca".

Potem nastąpiło otwieranie pieczęci; rozwijanie różnych szczegółów Boskiego planu. Otworzenie każdej pieczęci dozwalało na coraz dalsze rozwinięcie się pergaminu przez co "tajemnica Boża" mogła być coraz lepiej rozpoznawana. Tak to wierni Pańscy, przez cały wiek Ewangelii byli uprzywilejowani dowiadywać się nieco z "tajemnicy Pańskiej" — z Boskiego planu. Jednakowoż zupełne rozwinięcie pergaminu było możliwem dopiero po otworzeniu ostatniej pieczęci, co umożliwiło zupełne objawienie "Boskiej tajemnicy"; jako napisano: "We dni głosu Anioła siódmego, gdy będzie trąbił, dokona się tajemnica Boża, jako opowiedział sługom swoim prorokom." — Obj. 5:1; 10:7.

Ta sama myśl że poświęceni Pańscy będą mieli uświadomienie względem Jego planu daleko inne aniżeli ktokolwiek z świata, jest wyraźnie zaznaczona w wielu miejscach Pisma świętego, co powinno być uważane za bardzo ważną wskazówkę, przez wszystkich mniających się być ludem Bożym. Za pomocą tej wskazówki oni mogą rozpoznać czy są tylko sługami, czy też doszli do bliższej społeczności, otrzymali ducha przysposobienia synowskiego i traktowani są jako synowie; — czy zapoznani są z planem Ojca Niebieskiego.

Nasz tekst mówi tylko o bojaźni Pańskiej (o czi

dla Nego), lecz, jak to już widzieliśmy, taka cześć prowadzi do najpoważniejszego uczynku łaski — do zupełnego poświęcenia się Boskiej woli i służbie. O tej to klasie bojących się Pana jest napisane: "Tedy rozmawiali o tem ci, którzy się boją Pana, każdy z bliźnim swoim. I obaczył Pan a usłyszał, i napisano księgę paniątki przed obliczem Jego dla bojących się Pana i myślących o imieniu Jego (uważając Jego imię, Jego cześć, Jego wolę ponad jakiegokolwiek ziemskie, sekciarskie imię lub dzieło). Ci Mi będą własnością, mówi Pan zastępów, w dzień gdy uczynię ich klejnotami; i zmiłuję się nad nimi (oni będą uznani za godnych ujęcia srogości onego wielkiego ucisku, którym wiek ten się zakończy) jako się zmiłowywa ojciec nad synem swoim, który mu służy". (Mal. 3:16—18) Ci co boją się Pana, czyli czczą Go w tem zupełnem i biblijnem znaczeniu, są Pańskimi "wybranymi", są to "zwycięzcy", "ciało Chrystusowe", "maluczkie stado", "królewskie kapłaństwo", będą oni królować z Chrystusem i wraz z Nim błogosławić będą wszystkie rodzaje ziemi w słusznym czasie.

Ów przywilej "wybranych" że mogą poznawać "tajemnicę Pańską", mogą rozumieć "głębokości Boże" zakryte przed innymi, był pięknie przedstawiony obrazowo w przywilejach żydowskiego kapłaństwa. Gdy postawiony był Przybytek z jego pięknymi, złotymi sprzętami, świecznikiem, stołem dla chlebów pokładnych, złotym ołtarzem itd., co wszystko było obrazem na rzeczy duchowne, sprzęty te były ukryte, nie tylko przed wzrokiem zwykłych Izraelitów, ale nawet przed Lewitami, sługami Przybytku, którym zabroniony był wstęp do Przybytku, a nawet nie wolno im było tam zaglądać. Przywilej oglądania tych figuralnych, ukrytych rzeczy mieli tylko kapłani; w ten sposób oni byli figurą na "królewskie kapłaństwo" i ich wyłączny przywilej wyrozumienia tajemnic Bożych.

"Przymierze Swoje oznajmuje im"

Tekst nasz dodaje: "A przymierze Swoje oznajmuje im". Wyrażone to jest tak jakoby to było bardzo ważną rzeczą widzieć, czyli jasno rozumiewać Boskie przymierze; i w rzeczywistości jest to bardzo ważną rzeczą; albowiem przymierze Boże jest kluczem do całego planu Bożego. To co Bóg przymierzem Swoim obiecał Abrahamowi — "w tobie i w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi" — zawiera w sobie wprost i pośrednio wszystkie bogactwa Boskiej łaski. Jednak, jak mało jest tych co to pojmują! Nie mówimy: jak mało światowych to widzi, ponieważ nie powinniśmy spodziewać się aby ci co znajdują się na zewnątrz mogli rozumieć i oceniać Boskie przymierze; lecz mówimy: Jak mało z tych, co mianują imię Chrystusowe i nominalnie uchodzą za duchowego Izraela — jak mało pomiędzy nimi jest takich, coby cośkolwiek wiedzieli lub dbali o Boskie przymierze.

Co za szkoda że szatanowi udało się zaciemnić tak wielu, że nie interesują się Boskim przymierzem, a nawet nie wiedzą że jest jakaś tajemnica Boża! Szatan uwiódł ludzi złudzeniem iż Boskim planem jest —

że każde biedne stworzenie ludzkie zrodzone w grzechu i poczęte w nieprawości, oraz szkolone mniej lub więcej w niegodziwości i przesądach, otrzyma kilka lat bardzo niedoskonałej sposobności usłyszenia takich lub innych sprzecznych z sobą artykułów wiary i teorii rzekomo chrześcijańskich, które mają zreformować jego życie i uczynić go obrazem miłego Syna Bożego; a gdy, wobec tysiącznych trudności i przeszkód, nie uda mu się dojść do tego stanu, to skazany zostanie na wieczne męki. Co za szkoda, mówimy, że chrześcijanie mogli wogóle dojść do tak potwornej konkluzji, że takim jest plan Boży! Zaprawdę że mógł to być tylko nieprzyjaciel Boży (szatan), który wystawił przed ludźmi taką ohydą i zniesławiającą Boga naukę i wmówił w nich że taką jest długość i szerokość, wysokość i głębokość Boskiej mądrości i miłości dla biednej, upadłej ludzkości.

Gdy jednak serca nasze zostały poświęcone Panu i gdy z serca zapragniemy poznać jaką jest Jego wola i droga, oczy nasze zostały pomazane i zwrócone na ono wielkie przymierze, które chwalebnie otworzyło się przed nami na trzy części: ① Wszystkie rodzaje ziemi — każdy członek ludzkiego rodu ma dostąpić błogosławieństwa. ② Nasienie Abrahamowe ma być przewodem tego błogosławieństwa dla każdego stworzenia. ③ Nasieniem tem w głównem znaczeniu jest Pan nasz Jezus Chrystus, lecz w podrzędnem znaczeniu obejmuje także "małżonkę Barankową", czyli Jego współdziedziców w tem przymierzu i we wszystkich Boskich łaskach. Powyższe jest wyraźnie określone przez Apostoła, w jego liście do Galatów. — 3:16, 29.

Mając to na względzie rozumiemy od razu że z duchowych błogosławieństw tego przymierza żadne nie było możliwe prędzej aż Chrystus Jezus, Głowa onego nasienia, dokończył Swej drogi i został uwielbiony; widzimy także iż Pańskiem dziełem od onego czasu było wybieranie Kościoła, który ma być Jego "oblubienicą", "ciałem Chrystusowem". Widzimy też że dzieło błogosławienia, w właściwym znaczeniu, nie może rozpocząć się prędzej aż całe to nasienie zostanie dopełnione i uwielbione; i że po uwielbieniu Kościoła, przy końcu wieku Ewangelii, nastąpi ów czas wspomniany przez Apostoła Pawła w jego liście do Rzymian (8:18, 23), kiedyto "wzdychające stworzenie" zostanie ubłogosławione przez "objawienie Synów Bożych", w chwale królestwa.

To duchowe nasienie Abrahamowe (Chrystus i Kościół) w rzeczywistości było solą ziemi przez cały wiek Ewangelii i ochraniało świat od zupełnego skażenia, lecz jest to tylko mała część onego błogosławieństwa jakie Bóg zamierzył zesłać na świat przez Kościół. Światło prawdy jakie słabo przyświecało podczas tej nocy jest trafnie przyrównane do świecy lub lampy, lecz światło uwielbionego Kościoła w tysiącletnim królestwie przyrównane jest do "słońca sprawiedliwości, które wszędzie ze zdrowiem w swoich promieniach".

Przymierze to pokazuje nam też nasz obecny przywilej stania się "dziedzicami Bożymi i współdziedzicami Chrystusowymi, jeśli tylko z Nim cierpimy, abyś-

my też z Nim byli uwielbieni". Pokazuje także cel tych doświadczeń, cel wybrania i cel uwielbienia Kościoła — że to będzie dziełem miłosierdzia, błogosławienia i pomocy dla reszty ludzkości. Przymierze to jest bardzo obszerne: ono nie obiecuje, że tylko ci co dożyją czasów dopełnienia tego nasienia, dostąpią błogosławieństwa; ani nie mówi, że tylko rodzaje, które wyszły z Abrahama, tak żywe jak i te co pomarły, będą błogosławione; ale obiecuje stanowczo i wyrażnie że "błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi" — tak ci co zasnęli snem śmierci, jak i znajdujący się przy życiu w czasie gdy ustanowione będzie królestwo Chrystusowe.

W tym to celu Pan nasz Jezus stał się także "Panem umarłych"; wszystkich kupił Swoją drogą krwią: "On jest ubłaganiem za grzechy nasze (Kościoła), a nie tylko za nasze ale też za grzechy całego świata". A jak my dostąpiliśmy błogosławieństwa w rezultacie Jego okupu, tak w słusznym czasie Bożym wszystkie rodzaje ziemi dostąpią błogosławieństwa z racji tegoż okupu. Z tego punktu zapatrywania Kościół nazwany jest "pierwiastkiem (pierwszym owocem) stworzenia Bożego" — nie całem żniwem. Te pierwiastki będą użyte przez Boga jako Jego narzędzia ku błogosławieniu pozostałej ludzkości.

W tem przyszłym błogosławieniu rodzajów ziemi, cielesne nasienie Abrahamowe będzie miało przednie miejsce, czyli pewne pierwszeństwo nad drugimi — "żydowi najpierw". Tak jak duchowe błogosławieństwa były zaofiarowane im najprzód, podobnie ziemskie najprzód im zaofiarowane będą. Oni dostąpią miłosierdzia przez "miłosierdzie wam (Kościołowi) okazane". (Rzym. 11:31) A gdy już Izrael dostąpi miłosierdzia, czyli błogosławieństwa przez uwielbionego Izraela duchownego, wtedy z kolei cielesny Izrael dozwoli temu światłu świecić drugim — "wszystkim rodzajom ziemi"; aż w słusznym czasie wypełni się ta obietnica że Chrystus jako ona prawdziwa Światłość oświeci każdego człowieka przychodzącego na świat" (Jan 1:9). O! jak chwalebne jest to przymierze! jak wielce odzwierciadla ono Boską miłość i mądrość! — Rzym. 11:33.

Przymierze pewne i trwałe

A czy przymierze to jest pewne? Tak, ono jest pewne; jak wykazał to Apostoł, Bóg w szczególniejszy sposób dopilnował aby ono było często powtarzane Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, było też powtarzane przez proroków i w taki sposób On zaręcza nam Swoje Słowo w tym przedmiocie. Aby jednak ktoś nie myślał że to nie dosyć silny dowód w tak ważnej sprawie i aby nie obawiał się że w przymierzu tem może znajduje się jaka niedokładność, przez którą ono może być unieważnione, Apostoł wykazał że Bóg zapewnił to przymierze nie tylko Swoim Słowem ale i przysięgą, że zarządzenia tegoż będą na pewno wykonane, a nie chybią. Oto oświadczenie Apostoła:—

"Bóg, chcąc dostatecznie okazać dziedzicom obietnicy nieodmienność rady Swojej, uczynił na to przy-

sięgę; abyśmy przez dwie rzeczy nieodmienne, w których niemożliwe aby Bóg kłamał, warowną pociechę mieli, my, którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei, którą mamy jako kotwicę duszy."— Żyd. 6:13—19.

"Wierny jest Ten, który obiecał"

Ci co mają pewną znajomość o "tajemnicy Pańskiej", a znaczenie przymierza nie zostało im pokazane, powinni zbadać samych siebie aby przekonać się czy czasem nie jest to z ich własnej winy w tem że nie dochodzą do Boskich warunków. Powinni skrupulatnie zbadać czy mają dosyć czci ku Bogu i czy cześć ich jest właściwa — czy czasami nie jest ona do ludzi i do ludzkich instytucyj, kościołów itp. — czy wogóle stali się sługami Bożymi, a jeżeli tak to czy postąpili dalej i stali się synami.

Ci zaś, którym tajemnica Pańska została objawiona a znaczenie przymierza Jego oznajmione, powinni dopilnować aby ta łaska Boża pobudzała ich serca do tem większej czci ku Niemu. Bo możemy być pewni że gdybyśmy cześć ku Bogu stracili, tajemnica Jego umknie się nam a przymierze stawać się będzie coraz bardziej przyćmione. Sprawdzamy też że pod tym względem Bóg dozwala na wielką próbę. On dozwolił aby ów wielki przeciwnik zniósł Jego charakter, przekreślił Jego plan i na opak przedstawił naukę Jego Słowa do takiego stopnia, że większość tych co mianują imię Chrystusowe czynią to przeważnie z bojaźni przed wiecznymi mękami. Ich działania w pracy misyjnej, jak i w ogólnym biegu chrześcijańskim, powodowane są przeważnie obawą i sympatją — sympatją dla tych, o których mniemają że znajdują się w niebezpieczeństwie skazania na wieczne męki przez niemiłosiernego Boga, a obawą o samych siebie aby czasami podobny los ich nie spotkał. Miłość do Boga niema miejsca w takich warunkach. Faktycznie nie możliwem byłoby dla kogokolwiek prawdziwie miłować tak niemiłosiernego Boga. Jednakowoż są tacy co wznoszą się ponad te różne wyznania i obawy i w przeciwieństwie do ich fałszywych instrukcyj uczą się myśleć lepiej o swym Stworzycielu i wiarą chwytają się choć nieco prawdy z Jego Słowa i ta roznieca w nich miłość do Boga i przez to stają się Jego dziećmi, wchodząc do społeczności z Bogiem przez Chrystusa; tacy poznawają "tajemnicę Pańską", a także nieco z Jego przymierza.

Zupełna znajomość jednak nie przychodzi od razu, jest to rozwój stopniowy. Jeżeli prawda jest właściwie przyjmowana, prowadzi ona naprzód do więcej prawdy i do więcej łaski; lecz gdy przyjmowana jest źle, może poprowadzić na zewnątrz, od Pana, od Jego Słowa i łaski do zupełnej ciemności z światem. Nie jest też rzadkością że ci co tracą ową przesadną obawę, tracą też wszelką cześć dla Pana i stają się niedbałymi względem Jego Słowa i względem swego postępowania. Tacy przyjmują "łaskę Bożą na daremno", pod wielu względami przynosi to im szkodę zamiast błogosławieństwa.

W upadłym naszym stanie potrzebujemy pewnych

silnych pobudek aby móc postępować sprawiedliwie, trzeźwo i pobożnie na tym złym świecie. A gdy owa przesadna i zabobonna obawa zostanie usunięta przed zaszczepieniem miłości do Boga, do sprawiedliwości i do prawdy to zachodzi możliwość że znajomość o Boskiej łasce padnie u takich na grunt opoczysty. Lecz gdzie Duch Pański został zaszczepiony, gdzie duch prawdy, ów święty duch miłości zapłodził do nowości żywota, gdzie miłość do Boga i ocena Jego dobroci rządzi i kieruje życiem człowieka, tam wzmożona znajomość Boskich tajemnic i przymierza sprowadza wzmożone błogosławieństwa serca, umysłu i życia codziennego. (Porównaj Izaj. 29:13 i 1 Jan 4:18) To też Apostoł modlił się za rychłym Kościołem takimi słowy: "Abyście mogli dościsnąć z wszystkimi świętymi, która jest szerokość, długość, głębokość i wysokość miłości Chrystusowej, która przewyższa wszelką znajomość, abyście napełnieni byli wszelaką zupełnością Bożą". — Ef. 3:17—19.

Księga Przymierza

Jak to już zauważyliśmy, Boskie błogosławieństwa ukryte zostały w przymierzu Abrahamowem (czyli w przymierzu, które Bóg zawarł z Abrahamem) — do którego, z powodu grzechu, dodane było Mojżeszowe (figuralne) przymierze zakonu i pozafigurą tegoż, czyli nowe przymierze zapieczętowane krwią Chrystusową.

Biblia jest wielką Księgą tych przymierzy. I te, podobnie jak wiele innych szczegółów, są w znacznym stopniu ukryte, zasłonięte przed człowiekiem cielesnym. Głębsze i wspanialsze szczegóły tych przymierzy mogą być dostrzegane tylko poprzez zasłonę typów, cieni, przypowieści i symbolów. Przywilej spojrzenia poza tę zasłonę i rozeznania ducha prawdy, zarezerwowany jest klasie wspomnianej w naszym tekście, który brzmi: "Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się Go boją, a przymierze Swoje oznajmuje im."

Tej klasie — tym co boją się Pana, mają Jego tajemnicę i znają Jego przymierze — Biblia staje się jakoby mapą wieków, pokazującą nie tylko morskie brzegi, skały i rafy sześć tysięcznego okresu złego ale także błogi port, jaki potem ma być osiągnięty oraz chwalebna ziemię błogosławieństwa, sprawiedliwości i Boskiej łaski, czyli tysięczne królestwo Chrystusowe.

Takim Biblia jest także kompasem, który wraz z mapą wskazuje im drogę przez Boga nakreśloną, którą to drogą płynąc mogą uniknąć pewnych ucisków przychodzących na świat i na której mają otrzymać pewne próby i doświadczenia potrzebne do przygotowania ich na współdziedziców z Chrystusem w królestwie. Bez tego kompasu oni może mogliby domyślać się niektórych części ich drogi w dni jasne, lecz nie mieliby zupełnej pewności; natomiast w chwilach burzy i ciemności, oni, podobnie jak światowi, pozostawaliby na łasce własnych niedoskonałych poglądów co do kierunków w którym mają sterować. Ów kompas zaś wskazuje dobry kierunek, bez względu

na panującą ciemność i postępowanie w tym kierunku zapewni wiernym wysokie powołanie, czyli oni uczynią swe wezwanie i wybranie pewnem.

Słowo Boże w rękach tej klasy może też być przyrównane do teleskopu, którego dobrze dopasowane szkła przedstawiają doprowadzenie ludzkiej woli do harmonii z wolą Bożą w Chrystusie. Uważne dopasowanie jest potrzebne aby odpowiedni widok mógł być osiągnięty i gdy to jest uczynione cudowne rzeczy mogą być widziane przez Biblię. Oddalone i niewyraźne obietnice ściągane są bliżej i stają się jasne. Niedostrzegane dotąd szczegóły Boskiego charakteru i planu wysuwają się na widownię i przy pomocy tego Teleskopu długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiej mądrości, miłości i mocy może być lepiej oceniona przez nasze ograniczone umysły.

Dla tej samej klasy Biblia jest także mikroskopem. Odpowiednio dopasowane szkła, czyli zupełne powięcenie i poddanie ludzkiej woli pod wolę Bożą, daje moc że różne choćby i małe sprawy życia mogą być widziane i ważność ich rozpoznana lepiej aniżeli kiedykolwiek przedtem. Przez Biblię jako mikroskop dostrzegamy że te wszystkie małe sprawy obecnego życia są wielkimi sprawami, które pod kierownictwem Bożem dopomagają ku dobremu tym, którzy według Boskiego postanowienia powołani są. Mikroskop ten uwydatnia też prawo Boże, pokazuje nam jak wspaniałe, doskonałe i rozsądne są wszystkie wymagania Boże. Pokazuje nam też że słabości i niedoskonałości, które przeszkadzają nam w dojściu do tego wzoru doskonałego prawa, są odziedziczone od ojca Adama. Pokazuje że skaza grzechu dotknęła nie tylko naszych ciał ale i naszych władz tak umysłowych jak i moralnych i w ten sposób wykazuje że nasze rozumowanie w którymkolwiek przedmiocie potrzebuje naprawy i dopasowania do ducha Boskiego prawa, a to uzdalnia nas abyśmy przez umysłową i moralną naprawę dochodzili do stanu, który przez Apostoła nazwany został "duchem zdrowego umysłu". Mikroskop ten nie tylko pokazuje nam nasze braki, których przedtem nie widzieliśmy, ale ujawnia też że po przyjściu do Chrystusa i otrzymania Jego szaty sprawiedliwości przez wiarę, możemy do pewnego stopnia wypełnić te nasze braki przez dodawanie do naszej wiary, cnotę, do cnoty umiejętność, do umiejętności powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej łaskę, które to rzeczy gdy będą przy nas obficie, uczynią nas owocnymi w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa. — 2 Piotr 1:5—8.

Mając na widoku te wszystkie błogosławieństwa starajmy się coraz więcej rozwijać w sobie tę prawdziwą bojaźń Pańską, która jest nie tylko początkiem mądrości ale i jej dokończeniem; abyśmy przez to mogli dostąpić pomocy i wszelkich Boskich zarządzeń uczynionych dla tych co Go miłują, aby mogli wzrastać w znajomości i w charakterze; abyśmy, nie słabnąc, odziedziczyć mogli obietnice i w słusznym czasie dostąpili chwały naszego Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

W. T. 1897—256.

Dwojaki Cel Kazania Ewangelii

“Ewangelja ta o królestwie głoszona będzie po całej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom. — A wtedy przyjdzie koniec.” Mat. 24:14.



POWYZSZYCH słowach Pan nasz Jezus Chrystus obwieszcza nam cel Posłannictwa Ewangelicznego obecnego wieku. Ten cel jest odmienny od tego, co lud chrześcijański powszechnie przypuszcza. Wielu mniema, że cel, jaki ma być osiągnięty w ciągu bieżącego wieku, jest nawrócenie świata; ale nie tak powiada Pismo św. Dzieło bieżącego wieku Ewangelicznego, jak jest wytłumaczone przez Mistrza, nie dotyczy nawracania świata, ale kazania Ewangelii na świadectwo wszystkim narodom.

Jest różnica między Ewangelią Królestwa a samem Królestwem. Ewangelia Królestwa jest posłannictwem o Królestwie, wesołą Nowiną o Królestwie. Gdy to Posłannictwo dokona swego dzieła, to jest zgromadzenia specjalnej klasy z pośród ludu, aby stanowiło Oblubienicę Chrystusową, wtenczas samo Królestwo będzie zapoczątkowane i rozpocznie swoje dzieło, które będzie zbawieniem świata w ogóle. Ewangelia jest zapowiedzią z góry, że Królestwo przychodzi. Kiedy Królestwo przyjdzie, to rzecz naturalna, że skończy się kazanie o jego przyjsciu; bo całem zadaniem tego kazania jest przygotowanie serc ludzkich na to przyście Królestwa Bożego “po całej ziemi.”

Dlaczego Tylko Niewielu Ma Uszy Ku Słuchaniu.

Pismo informuje nas, że od wstąpienia Pana naszego na prawicę Majestatu, na wysokości, oczekiwał On na przyście czasu, kiedy niebieski Ojciec uczyni swych nieprzyjaciół, podnóżkiem nóg Jego. (Żyd. 10:12, 13; Psalm 110:1.) Innemi słowy czekał On, aż Jego wspaniałe Królestwo będzie zapoczątkowane dla błogosławienia wszystkich narodów ziemi. W międzyczasie ci, którzy spodziewają się z Nim królować, mają ważne dzieło do wykonania: współdziałanie ze swym Panem w przygotowywaniu siebie samych na swoje wielkie wywyższenie w przyszłości, i głoszenie Ewangelii na świadectwo. Mają oni głosić posłannictwo Ewangeliczne, kazać każdemu, który ma uczy ku słuchaniu, w tym celu, ażeby pełna liczba klasy Oblubienicy mogła być zebrana i przysposobiona do zajęcia swych pozycji w Królestwie.

Lecz niewielu ludzi daje posłuch temu posłannictwu Królestwa. Ogromna większość ludzi hołduje swoim własnym ideom. Niektórzy są zajęci całkowicie robieniem pieniędzy, szukaniem przyjemności, i t. d. W rezultacie tego stosunkowo niewielka liczba ma uszy na słuchanie Prawdy Bożej, posłannictwa Królestwa. Ale na tych niewielu, którzy mają uszy ku słuchaniu, to wspaniałe posłannictwo wywiera cudowny skutek: bo przemienia całkowicie ich życie.

Przy powołaniu tej klasy, Bóg nie posługuje się przemocą, ani siłą. Jest to kwestja najzupełniej

ochotnicza. Posłannictwo Ewangeliczne jest tylko dla tych, którzy je oceniają; i oni otrzymają błogosławieństwo wielkie; jak to Mistrz powiedział do Swoich uczniów: — “Oczy wasze błogosławione, że widzą, i uszy wasze, że słyszą.” (Mat. 13:16, 17.) Kiedy Pan nasz kazał w Palestynie, stosunkowo niewielu miało uszy ku słuchaniu. Większość przepelniona była zbyt swojemi własnymi ideami i projektami. I tak też było przez cały wiek Ewangeliczny.

Bóg nie wini tych, co nie mają uszu ku słuchaniu posłannictwa Ewangelicznego; my też ich nie winimy. Nie potępiamy ślepego człowieka za to że nie widzi. Przeciwnie, współczujemy z nim. Tak też powinniśmy czynić z tymi, którzy nie mają wzroku duchowego. Jest wielu, którzy pozbawieni są wzroku duchowego, wielu, którzy nie mogą posłużyć się wiarą przy tem, czego nie mogą widzieć; a według Pisma św. nie są oni odpowiedzialnymi za swoją ułomność. Jak Apostoł Paweł powiada: “bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych.” (2 List do Kor. 4:4.) Później, pod Królestwem Mesjaszowem, oczy ślepe będą otwarte. — Izaj. 35:5—10.

Pojmujemy, że to posłannictwo Królestwa nigdy nie było przeznaczone na poparcie zaślepionej obecnie przez Szatana klasy, do której obecnie należy ogromna część ludzkości. Bóg nigdy nie zamyslał, ażeby posłannictwo Królestwa miało nawrócić świat, ale że będzie to dokonane przez same Królestwo, kiedy będzie ustanowione na ziemi. Posłannictwo obecnie przeznaczone jest jedynie dla małego stadka. “Nie bój się, o małe stadko! albowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam Królestwo”, — powiedział Mistrz. (Łuk. 12:32). Tylko Królewska rodzina dostanie Królestwo. Wszyscy inni będą podwładnymi Królestwa.

Nieocenione Perły Obecnie Ofiarowane

Ziemia jest tą buntowniczą prowincją Bożego Wszechświata. Z pośród członków rodu Adamowego, niewielu jest takich, którzy skłonni są słuchać Słowa Bożego i postępować w myśl instrukcji. Z natury nasze umysły są mniej, lub więcej spaczony przez upadek Adamowy i ani jeden nie jest sposobny na członka Bożej Rodziny Królewskiej. Ale są niektórzy, co mają usposobienie w sercu do czynienia dobrze, którzy pragną i łakną Boga i sprawiedliwości. Do takich to apeluje Posłannictwo Królestwa. Ewangelia przyciąga tylko tych, co się interesują sprawami, które pochodzą od Boga, a pomija nie posiadających takiego zainteresowania.

Bóg wyszukuje takich, którzy, gdy poznają Jego cudny Plan odnośnie ludzkiego wybawienia od grzechu i śmierci, stają się tak gruntownie w nim zainteresowani, iż formalnie zapominają o wszystkim innem. Jego Plan staje się jedyną rzeczą mającą specjalną dla nich wartość. Niektórzy z nas przekonali się o tem na samych sobie. Wszystkie inne rzeczy —

jedzenie, picie, gatunek odzienia jakie nosimy, czy jesteśmy biedni, czy bogaci itp. — są jedynie drugorzędne. Pragniemy jedynie schludnie wyglądać i mieć dosyć jedzenia, by nam go starczyło na wytworzenie siły potrzebnej na wykonanie tego, co nam Pan nasz zlecił.

Dla nas głównym zadaniem w życiu jest osiągnięcie wielkiego Niebieskiego skarbu, na który Ewangelia zwróciła naszą uwagę. Jesteśmy wyobrażeni w jednej z przypowieści jako kupiec, który szukał ładnych pereł, i który, znalazłszy perłę wielkiej wartości, sprzedał wszystko co posiadał i kupił tę perłę. (Mat. 13:45, 46). Królestwo Niebieskie, Królestwo Chrystusowe, z jego sławą, zaszczytami i z jego przywilejami podniesienia świata do ludzkiej doskonałości, stanowi szczególną nagrodę właściwą wiekowi Ewangelicznemu. Nigdy przed tym wiekiem nagroda ta nie była możliwą do osiągnięcia; a sposobność do jej osiągnięcia skończy się z bieżącym wiekiem.

Każdy zabiega o coś w życiu. Ogromna większość ludzi ma przed oczyma swemi jakiś cel czy zadanie, na osiągnięcie którego poświęcają swoją energję. Niektórzy szukają za perłą wielkiego wpływu finansowego w swoim społeczeństwie. Inni szukają pereł wielkiej zamożności, najpiękniejszego domu w mieście, i t. d. Inni znowu dokładają wszelkich starań, ażeby stać się muzykami czy wielkimi śpiewakami. Młoda kobieta może mieć przed oczyma swemi perłę wygodnego domu, dobrego małżonka i dzieci. Są tedy perełły różnego gatunku i różnej wielkości. Kto niema w życiu wartościowego jakiegoś celu, wyższych ideałów przed swoim umysłem, ten jest rzeczywiście pożałowania godnym stworzeniem.

Jednak Perła wielkiej ceny, jaką nam przedstawia Pismo św., znacznie zaciemnia wszystkie inne perełły co do swej wartości. Ktokolwiek posiada tą Perłę ten pozostawać będzie w harmonii z Bogiem. Większość ludzkości niema Boga ani Go zna, chociaż w rzeczywistości każdy Go potrzebuje; bo już tak jesteśmy stworzeni. Najwyżej rozwinięte w ludzkiej głowie narządy wykazują, że ubóstwianie naszego Stwórcy jest naturalnym wymogiem ludzkiego jestestwa. Ale ród tak odpadł od oryginalnej swej doskonałości, i Boga naszego tak błędnie przedstawiono nam, iż niewielu zdaje sobie sprawę z tej potrzeby. To co nam powiedziano o Bogu było tak okropne, iż nie dbaliśmy wcale o to, by się czegoś więcej o Nim dowiedzieć. Wbrew naszej naturze, odwróciliśmy się od Niego w rezultacie tych mylnych tłumaczeń co do Jego charakteru. A tu pierwszym krokiem jest przyścisnąć do harmonii z Bogiem, stanie się Jego dzieckiem i poznanie, że "Jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją." — Psalm 103:13.

Jak Pozyskać Tę Wielką Perłę.

Kiedy uważniej tę Perłę oglądamy, to widzimy jej piękność, wspaniałość, jakiej przedtem nie zauważyliśmy. Widzimy, że Bóg przedłożył świetną ofertę dla tych, którzy się wyrzekną świata i poświęcą Jemu w

pełni, ażeby chodzić śladami swojego Odkupiciela, wierni aż do śmierci. Dla tych Niebieski Ojciec ma w zachowaniu wielką sławę, wysoką cześć i przemianę natury z ludzkiej na Boską. (2 List Piotra 1:4). Ci stanowią Kościół Chrystusowy, a Kościół będzie współdziedzicem z Chrystusem Jezusem w Jego Królestwie, przez które Bóg zamierzył błogosławić świat.

Kto dostanie Perłę, ten będzie miał przywilej społeczności z Panem naszym Jezusem w dziele wydzwignięcia świata z ciemnoty, przesądu i grzechu. Przez tysiąc lat ten cudowny przywilej będzie udzielony Chrystusowi i Jego Kościołowi — przywilej podnoszenia do ludzkiej doskonałości i wiecznego żywota wszystkich z biednego, upadłego rodu Adamowego, którzy przyjmą tę ofertę. Któżby się nie radował na myśl o wzięciu udziału w podniesieniu świata ze stanu grzechu i śmierci do doskonałości żywota. Czegobyśmy nie dali, abyśmy tak mogli błogosławić i wynieść wszystkich naszych krewnych i przyjaciół, którzy nie są teraz w Królestwie! Jakże się weselimy z tego, iż cały świat będzie miał przywilej słuchania i poznania Boga!

Ale to nie wszystko. Gdy Chrystus i Kościół przeprowadzą biedny świat z powrotem do doskonałości, sprawiedliwości i żywota, Kościół będzie na zawsze razem ze swym Panem, dla wykazania bogactw łaski Pańskiej na wieki wieków. (List do Efez. 2:4—7.) Zaiste to jest "Perła wielkiej ceny."

Zapyta nas ktoś: co mamy dać za pozyskanie tej Perły? W podobieństwie, kupiec sprzedał wszystko co posiadał dla pozyskania tej perełły; tak i my uczynić musimy. Nie stanowi różnicy czy posiadamy wiele czy mało, musimy dać wszystko, co mamy. Musimy się oddać w pełni i bez zastrzeżeń Bogu, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. W jednym znaczeniu Perła jest bardzo tania — faktycznie podarkiem; bo choćbyśmy najwięcej posiadali wszystko jest niczem w porównaniu do niej. Jednak w znaczeniu tem, że, ażeby ją kupić, musimy poddać siebie w pełni Panu, przez to nie mieć woli swej własnej w niczem, cierpieć nagane, potępienie, prześladowanie, utratę przyjaciół, utrapienia — wszystko potrzebne do przygotowania nas na przyszłą służbę — koszt jest znaczny. Ale kto raz spojrzał na Perłę ten z radością zapłaci jej cenę.

Warunki Otrzymania Perły.

Ktokolwiek przyjmuje tę świetną ofertę, uczynioną przez Boga, ten musi wejść w przymierze ofiary z Panem. (Psalm 50:5.) Dzień przy dniu musi oddać wypełniać swoje przymierze. Musi studiować postępowanie Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest naszym wielkim Wzorem; poczem musi chodzić śladem Zbawiciela. Musi zaprzeczyć siebie samego — oddać się w zupełności w ręce Pana naszego — i wstąpić do szkoły Chrystusowej, ucząc się codziennie lekcji co do wiary i posłuszeństwa.

Po naszym poświęceniu siebie samych Panu naszemu, wszystko co mamy Jego jest; a myśmy tylko Jego szafarzami, którzy musimy Mu zdać rachunek z naszego użycia czasu, wpływu, środków, siły i

wszystkiego. Zresztą to co my mamy do oddania Panu to bardzo mało. Kiedy się odciągnie czas potrzebny na jedzenie, spanie, pracę, na utrzymanie i t. d., to niewiele pozostaje na czynną służbę dla Boga. Dlatego mamy o ile możliwości, odmawiać sobie spędzania czasu na ziemskie sprawy, spędzając o ile możliwości tylko tyle, co na spełnienie obowiązków naszych w domu i poza domem, na interes i t. d. koniecznie potrzeba. Niektóre ze skarbów ziemskich można odrzucić w interesie niebieskich skarbów, byśmy mogli więcej czasu poświęcić na badanie Słowa Bożego, na pomaganie braciom w króczeniu po wąskiej drodze, i w głoszeniu innym posłannictwa łaski.

Liczba tych co tę Perłę pozyskają, jest ograniczona. W ciągu całego Wieku Ewangelicznego tylko 144,000 — ma być wybranych na sformowanie uwielbionej klasy Kościoła. Ta liczba, jak przypuszczamy, jest już bardzo bliska skompletowania. Dlatego, jeżeli pragniemy być zdobywcami nagrody, musimy się zaraz do tego zabrać. Czas jest krótki, przeto musimy się zakrzętnąć koło interesów Ojca naszego. Interesem Ojca jest to, abyśmy pielęgowali owoce Ducha Świętego — odsuwając na stronę zło, nienawiść, zachłanność, a przybierając cichość, szlachetność, cierpliwość, bratnią dobroć i miłość. To jest interes Ojca naszego; a przez sprawowanie go stajemy się gotowymi do coraz lepszego prowadzenia Jego sprawy. Pragnie On, ażebyśmy starali się teraz o nasze własne wyszkolenie, i czynili wszystko co w naszej mocy przy pomaganiu innym, ażeby podobne wyszkolenie pozyskać mogli. Teraz nie jest czas sposobny na występowanie w interesie świata.

Nie oznacza to, jakobyśmy nie absolutnie nie mieli czynić dla świata; bo mamy czynić dobrze dla wszystkich, jak nam się nadarza sposobność, zwłaszcza dla Domowników wiary. Szukajcie królestwa Bożego dla siebie najpierw; a potem pomagajcie braciom i wszystkim, którzy waszej pomocy potrzebują. Bądźcie uprzejmymi i wyrozumiałymi dla wszystkich. Dawajcie baczenie na sposobności do dania przyjemnego słowa lub uśmiechu — w stronę właściciela sklepu, z którym załatwiacie sprawunki, tego co wam łódź przywozi, waszego mleczarza, waszego rzeźnika i t. d. Obchodźcie się z nimi grzecznie. A oni obaczą, iż wy jesteście inni aniżeli drudzy, i że nie

staracie się znaleźć wady we wszystkim co oni mają. Nie znaczy to, byście się mieli dać wyzyskać, wykoryzować, ale że macie przyjazne usposobienie względem nich. Przez takie postępowanie, możecie utorować drogę do mówienia im później o Posłannictwie Ewangelicznem.

Nie zdajemy sobie sprawy z tego jak wiele dobrego może wyniknąć z tych stosunkowo drobnych rzeczy. Przez takie postępowanie, będziemy okazywać chwałę Pańską, co ma być ustawicznym naszym zadaniem. Wszystko to przygotowuje nas do królestwa; jest to gromadzenie skarbów na zakupienie tej wielkiej Perły. Na to potrzebujemy wszystko co posiadamy, bez względu na to czy posiadamy wiele czy mało. Niema innego sposobu na jej pozyskanie.

U większości, jedynym celem w życiu zdaje się być coś do jedzenia czy do picia, odrobina przyjemności, jakieś zwracające uwagę wszystkich odzienie i t. d. Niewielu stosunkowo wie, po co żyje i dlaczego żyje na świecie. Prowadzenie życia w ten sposób niczem się nie różni od życia zwierzęcia. Wolelibyśmy być najzupełniej bytu pozbawionymi, niżbyśmy mieli mieć umysł nasz w takim stanie. Lecz jakże wspaniała to rzecz podnieść nasze myśli i umysły do rzeczy w górze, żyć dla Boga i dla wiecznej przyszłości! Oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie nie pojęło chwały, jaką Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują ponad wszystko inne.

Świadczenie Ewangelii Prawie Skończone.

Ewangelia Królestwa była kazana po wszystkim świecie na świadectwo wszystkim narodom. Koniec obecnej Dyspensacji jest już bliski. Proces wstrząśnienia, który ma usunąć wszystko co nie jest w pełnej harmonii z nadchodzącym Królestwem Chrystusowem, jest już w toku. Oblubienica Chrystusowa będzie wkrótce ukończona. Czas wyzwolenia Kościoła już bliski. Koniec może przyjść bardzo nagle. Dla siebie życzymy jedynie czasu i drogi postanowionej od Ojca. Bądźmy przeto wiernymi aż do śmierci. Codzień uczmy się cierpliwości, obojętności, poddania się woli Pańskiej. Niechaj tak dalekie światło nasze świeci; a ufamy, że wkrótce pozyskamy Perłę wielkiej ceny — w Królestwie. **Kaz.**

Do Powodzenia Konieczną Jest Wiara

Lekcja z Ewangelii według Św. Marka 7:24—30.

ZŁOTY TEKST: — „Wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie jako chcesz.” — Mat. 15:28.

GDY cała Galileja poruszona została nauką Jezusa, a lud zamierzał przemocą uczynić Go królem i gdy Heród okazał swoją bezczelność przez ścięcie Jana Chrzciciela, Pan Jezus rozumiejąc że czas Jego śmierci jeszcze nie nadszedł, opuścił okolice gdzie tak dobrze był znanym i udał się około czterdzieści pięć mil w kierunku morza Śródziemnego. To przyprowadziło Go do okolic, które w lekcji niniejszej nazwane są granicami Tyru i Sydonu, a

właściwie były to prowincje Tyru i Sydonu w granicach kraju zwanego Fenicją, gdzie miasta Tyr i Sydon były ośrodkami bogactwa, wpływów i handlu. Nie mamy powiedziane aby Jezus wszedł do którego z tych miast; widocznie On tylko przekroczył granicę Galilei i tym sposobem uwolnił się chwilowo z pod władzy Heroda. Postanowił nieco odpocząć od Swej pracy i dozwolić aby prawdy przez Niego głoszone przeniknęły do serc słuchaczy. Pragnął aby główna treść prawdy pozostała w sercach tych, którzy znajdowali się w odpowiednim stanie na zatrzymanie jej. Jezus wiedział że takich będzie bardzo mało.

Im więcej wzmagala się Jego praca i rozszerzała Jego sława, tem bardziej nieprzyjaciół szatan podniecał sprzeczki i trudności. Po cudownem nakarmieniu rzesz i powrocie do Galilei Jezus miał nieco dyskusji z Faryzeuszami, którzy zazdroszcząc Mu popularności u ludu, starali się Mu szkodzić. Oni zapewne chętnie uznaliby Go za Faryzeusza i szczyciliby się Jego możnymi czynami, gdyby dokonywał takowych w imieniu Faryzeizmu; lecz postawą Jezusa była niezależność — Faryzeusze mieli na sumieniu różne grzechy, które wymagały gromienia, tak samo jak inni. Powierzchniennie oni udawali że są poświęceni Bogu, lecz Pan, który czytał serca, wiedział że więcej tam było udawania i zewnętrznej formy aniżeli prawdziwej pobożności.

Faryzeusze, uchodząc za religijnych przewódców onego czasu, bardzo się gniewali na prostotę mów naszego Pana i na to że On wykazywał pospolitemu ludowi ogólną regułę i zasadę że drzewo ma być rozpoznawane po owocach — że Faryzeusze nie powinni być cenieni według ich profesji ale według ich czynów. Oni chętnie się swoim ścisłym obserwowaniem zakonu, lecz Pan wykazał im że wiele z tych rzeczy, które czynili nie były w rzeczywistości Boskim zakonem, ale przykazaniami ludzkimi, zaś główną treść zakonu, miłość i sprawiedliwość, oni zaniedbywali, nie tylko w swych naukach ale i w praktyce. Przeto Faryzeusze obawiali się że powaga, jaką oni cieszyli się u ludu pospolitego, zostanie zachwiana, a w pysze swej złościli się na to i z tego powodu zniechęcili Jezusa bez przyczyny. Oni powinni byli cieszyć się, że Pan zwrócił im uwagę na ich omyłki aby mogli naprawić takowe; lecz nie taką jest postawa nieodrodzonych serc. Takie serca nie radują się z prawdy, a raczej radują się z nieprawości, radują się z wszystkiego co schlebia ich pysze i podtrzymuje ich chwalenie się powodzeniem itp. Faryzeizm był dla nich wszystkim, a upadek Faryzeizmu byłby, w ich pojęciu, upadkiem wszelkiej religii.

Podobnie rzecz się ma i dziś. Wielu z dzisiejszych wysoce cenionych ludzi zajmują stanowisko ówczesnych Faryzeuszy. Imponują zewnętrznie, chętnie się swoim powodzeniem, rozkoszują się chwałą od ludzi, szczególnie chwałą tego świata; pomnażają różne formy, ceremonie i zebrania, czynią znaczne widowiska według ciała. Przybliżają się do Boga wargami lecz jednocześnie dają liczne dowody że ich serca nie są w harmonii z wyznaniem ich warg; ponieważ gdy prawda jest im przedstawiona oni zamiast ją miłować, nienawidzą ją i nienawidzą tych, co tem światłem przyświecają, ponieważ światło to objawia ich słabości, obłudę i niedołęstwo tak w nauce jak i w praktyce.

Niewłaściwy duch ujawniający się w kapłanach, Faryzeuszach i nauczonych w Piśmie za czasów naszego Pana, przejawia się i dziś w gniewie, złości, nienawiści i gorzkich słowach, które jako strzały wyrzucane są na tych co służą prawdzie, którzy podnoszą godło prawdy przed ludem i starają się wykazać błędy wieków średnich i przez wykazanie prawdy

starają się zaznajomić ludzi z prawdziwym charakterem naszego Ojca Niebieskiego i z prawdziwym znaczeniem Jego Słowa. Prześladowcy zawsze twierdzą że stoją w obronie zasady sprawiedliwości, bo tylko w taki sposób mogą zwieść niektórych będących po ich stronie — niektórych co w sercu i sumieniu są lepszymi od nich. Jak Izraelici mniemali że cokolwiek podkopywałoby powagę Faryzeuszy szkodziłoby sprawie Bożej, tak i dziś każda część Babilonu, każda sekta Chrześcijaństwa zdaje się być przekonana, że cokolwiek podkopywałoby błędy ich systemów, szkodziłoby sprawie Pańskiej; stąd zdaje im się że podtrzymując sekciarstwo w któremkolwiek jego rozgałęzieniu, oni walczą dla Boga. Znajdują się oni częściowo w zaciemieniu pochodzącem od boga, czyli księcia tego świata, który pod kontrolą swoją trzyma wszystkich pogan, zupełnie zaciemionych na dobroć Bożą i na Jego poselstwo.

Mimo to jednak obowiązkiem naszym jest być odważnymi i mężnymi dla prawdy, nie w nadziei przekonania wszystkich pracowników sekciarstwa, ani w myśli zniszczenia tegoż, ale w tej myśli aby z wszystkich części Babilonu wybrać Pańskie klejnoty, tych co uczynili z Bogiem przymierze przy ofierze (Ps. 50:5). Taką była praca Jezusowa przy końcu wieku żydowskiego. On zgromadzał klejnoty i praca Jego powiodła się, chociaż przeciwnikom Jego zdawało się inaczej. Podobnie praca nasza, przy Boskiej woli, powiedzie się, chociaż inni mogą to widzieć inaczej. Nawet ukrzyżowanie naszego Pana było częścią powodzenia dla planu Bożego, było korzyścią nie tylko dla wierzących ale i dla wszystkich rodzajów ziemi.

Tak samo z nami: "Co zdaje się być nam szkodą Bóg obróci to na wieczną radość"; On tak zrządzi że wszystkie rzeczy dopomagać będą do dobrego tym co Go miłują, co są po Jego stronie i wiernie podtrzymują Jego zasady. Wiara jest tu główną lekcją; nasz Pan miał wiarę w plan Swego Ojca i postępował według tego, bez względu czy drudzy mówili o tem dobrze czy źle. Apostołowie mieli wiarę w Nim, więc gdy inni mówili: "Twardaś to jest mowa", ich uczuciem było: "Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego". Tak samo nam potrzeba wiary; jeżeli mamy wiarę w Boga i w Jego Słowo, to nie możemy wątpić w ostateczne wyniki, ale przygotowujemy się na wszelkie doświadczenia życiowe, jakie na nas będą dozwolone i otrzymamy z nich pewne błogosławieństwo.

Syro-Fenicka niewiasta B. II, 1943-10

Kraina Tyru i Sydonu nazywała się Fenicją a ludność jej składała się przeważnie z Kartagińczyków i Syryjczyków. Niewiasta wspomniana w naszej lekcji była Syryjskiego pochodzenia a z wykształcenia i języka była Grecką. Słowem, była ona znaczną mieszaniną narodowościową, a więc była poganką na wskroś. Miała ona córeczkę opętaną przez złego ducha, a jej macierzyńska miłość rozbudziła w niej wrażliwość i wiarę. Chociaż Jezus wszedł do tej wioski bez rozgłosu i w sposób zupełnie prywatny, to jednak ktoś

Go tam znał i wiadomość o Nim w jakiś sposób doszła do uszu tej biednej zmartwionej niewiasty. Pospieszenie udała się do miejsca gdzie Jezus się znajdował i upadła przed Nim na kolana. Mateusz mówi że jej wołaniem było: "Zmiłuj się nademną Panie, synu Dawidowy!"

Amerykański konsul w Jeruzalemie wspominał raz pewnego o natręctwie ludności Wschodu temi słowy: "Takiemu co kiedykolwiek zajmował wysokie lub urzędowe stanowisko na Wschodzie, natręctwo proszących niewiast jest faktem, o którym on nigdy nie zapomni. One nie dadzą się odpędzić od swego celu żadnym szorstkim sposobem. Ostry język nie oddali ich; ani też nie zniechęcą się złością. One będą siedzieć i czekać całymi godzinami i przychodzić będą z dnia na dzień, ignorując wszelkie odmowy. Natrętne są ponad wszystko cokolwiek doświadczaniem w naszym życiu zachodniem".

Sprawa była tego rodzaju że, o ile mogliśmy przypuszczać, nasz Pan prędkoby się nią zajął w zwykłych warunkach. Była tam wiara, stąd ta natarczywość w prośbie. Jednakowoż przy tej okazji Jezus zignorował oną niewiastę, "a On jej nie odpowiedział i słowa" (Mat. 15:23). Zdaje się nawet że Jezus opuścił ów dom, a niewiasta ta prosiła Jego uczni aby wstawili się do Pana za nią; albowiem czytamy że uczniowie nieco później przystąpili do Pana i prosili Go aby ją odprawił. Być może że oni starali się najprzód ją zniechęcić, tłumacząc jej że Mistrz ich jest żydem i że misja Jego jest dla żydów więc ona nie może spodziewać się łaski od Niego i że Jego odmowa była okazana w tem że prośbę jej zbył milczeniem. Lecz wiara onej niewiasty i jej miłość do dziecka pobudzały ją do zostania i do dalszego powtarzania swej prośby.

Zdaje się że gdy uczniowie rozmawiali z Jezusem, niewiasta ta znowu przystąpiła do Niego, powtarzając swe błaganie. Tą razą Jezus odpowiedział, lecz nieprzychylnie. On rzekł: "Niech się pierwszej dzieci nasycą; boć nie jest dobra brać chleb dzieciom i miotać szczyptą". Gdyby w sercu tej niewiasty znajdowała się pycha to odpowiedź ta byłaby dostateczną aby podrażnić jej dumę, tak że zaprzestałaby dalszej prośby i głośno zaczęłaby gromić Pana i wszystkich żydów za ich religijną bigoterję. Lecz była ona tak pokorną jak pełną wiary i zamiast obrazić się za to że jako poganę Pan przyrównał ją do psów, ona uchwyciła się słów Pana i użyła ich za podstawę do dalszej swej prośby, że jako domowe szczyptę zjadają okruszyny rzucane im ze stołów przez dzieci, tak ona jako poganka, jako jedna z tych psów, może być wysłuchaną w swej prośbie za córką i że ta może być uwolniona z mocy złego, bez naruszenia głównej treści Pańskiego argumentu i bez twierdzenia że ona zasługuje na Jego miłosierdzie i łaski tak samo jak jakikolwiek żyd.

Nasz Pan został zdumiony wiarą tej niewiasty. Mateusz mówi że On rzekł: "O, niewiasto! wielka jest wiara twoja!" Prośba jej została wysłuchana, córka jej była uzdrowiona, a dalsza wiara jej została okazana w tem że przyjęła słowa Pańskie za prawdziwe i udała się do swego domu, gdzie sprawdziła

że demon rzeczywiście odstąpił lecz przy wyjściu porzucił dziewczkę zdrętwiałą na łożu. Pewien sławny pisarz uczynił do tego następującą uwagę: "Nie możliwem jest dla nas wyobrazić sobie ton głosu, jakim Jezus wypowiedział te słowa jak i miłości, która majestatycznie lśniła się z Jego ocz. Nic nie pobudzało naszego Pana do wyrażania tak wielkiej pochwały jak widok niezwyklej i wielkiej wiary".

Lekcje wiary — modlitwy wiary

Właściwem jest abyśmy wyciągali analogie z postępowania naszego Pana i abyśmy przypuszczali że ilustracje Pisma świętego, wykazujące próby i doświadczenia wiary, powinny uczyć nas czegoś względem Boskiego obchodzenia się z tymi co przystępują do Niego w modlitwie. Podczas wieku Ewangelii Bóg szuka za takimi, którzy mogą postępować wiarą. Nie ulega wątpliwości że niektórzy tak są ukształtowani umysłowo, że wiarą postępować nie mogą — nie iż Bóg ich stworzył takimi że nie mogą mieć wiary, ale że grzech spaczył to co oryginalnie było stworzone, tak że wielu obecnie nie są w stanie wierzyć w znaczeniu właściwem i zupełnem. Nie naszą rzeczą jest potępiać takich, a raczej mamy dowiadywać się ze Słowa Bożego że On posiada łaskawy plan, dosyć obszerny aby objąć takich i wszystkich innych miłosierdziem i przebaczeniem zapewnionem dziełem okupu na Kalwarji.

Gdy skończy się wiek, w którym wybierani są ci co mogą postępować wiarą, co staną się pełnymi wiary i posłusznymi w wierze, wtedy nastąpi wielki wiek Tysiąclecia, w którym światłość i znajomość będą udzielone pozostałej ludzkości aby wszyscy mogli wyrobić w sobie wiarę jak i wszystkie elementy właściwego charakteru i aby drogą restytucji mogli osiągnąć to wszystko, co zostało stracone w Adamie, albo też, gdy nie zechcą do tego dojść, zostaną odcięci od żywota śmiercią wtórą. Miejmy nadzieję że gdy wiek Tysiąclecia nastanie wielu z ludzi tego świata będą gotowi uznać naszego Odkupiciela, nawet bez specjalnych ćwiczeń i chłost, jakie w owym czasie będą stosowane aby ich nauczyć wiary i posłuszeństwa Bogu. Jak ta pogańska niewiasta mogła rozwinąć wiarę w Pana, tak bezwątpienia są dziś osoby na świecie, które gdyby znały naszego Zbawiciela tak jak my Go znamy, byłiby nie mniej wierni od nas — niektórzy z pogan okazaliby może większą wiarę od wielu dzisiejszych chrześcijan.

"Bądźcie cierpliwymi bracia"

Tak jak w wypadku tej niewiasty nasz Pan zwlekał z błogosławieństwem jakie zamierzał jej dać, podobnie On niekiedy postępuje z nami obecnie. Z nami także On może widzi że lepiej będzie gdy na pewien czas zignoruje nasze prośby w pewnym przedmiocie, abyśmy przez to stali się żarliwsi i zwiększyli naszą wiarę jak i ocenę pożądanego błogosławieństwa, tak jak owa niewiasta może nie oceniłaby tak wysoce Pańskiej łaski gdyby udzielił takowej natych-

miast. W nas także Pan niekiedy doświadcza pokory zanim wysłucha naszej prośby. Czy jesteśmy dosyć pokornego umysłu? Czy mamy dosyć wiary aby przystąpić do Pana wogóle? Czy możemy ufać w Jego łaskę? Czy jesteśmy dosyć pokornymi aby przyjąć Jego łaskę na Jego własnych warunkach, uznając że sami jesteśmy niczem, że nie mamy żadnej zasługi, na którą moglibyśmy się powołać, że łaską zbawieni jesteśmy, a nie według jakichkolwiek uczynków własnych? Jeżeli tak to możemy być pewni że Pan oceni taką wiarę zademonstrowaną przez nasze trzymanie się Jego miłującej ręki, Jego chwalebnych obietnic i przez nasze wyznanie, że nie mamy nic oprócz tego co On z miłosierdzia Swego raczył nam udzielić.

Tak jak te różne doświadczenia owej pogańskiej niewiasty współdziałały ku jej dobremu, dopomagając jej do rozwinięcia właściwej wiary i ducha pokory, podobnie i my możemy być pewni że wszelkie zwłoki w wysłuchaniu naszych modłów są dla naszej korzyści — abyśmy mogli wzrastać w Jego łasce, mądrości i miłości, a także wzrastać w wierze, w posłuszeństwie i w pokorze.

Im więcej badamy ten przedmiot wiary tem bardziej przekonujemy się że w oczach Bożych wiara jest nie tylko nieodzowna ale i bardzo kosztowna. Bez wiary nie możemy przystąpić do Boga, ani mieszkać w Jego miłości; nie możemy też otrzymać Jego kierownictwa, Jego łaski i błogosławieństw potrzebnych nam codziennie, jeżeli brak nam wiary w Jego obietnice. Nie możemy też rozumieć o sobie żeśmy dziećmi Bożymi spłodzonymi z Ducha świętego, dziedzicami Bożymi i współdziedzicami Chrystusowymi, jeżeli nie wierzymy w Jego obietnice w tym przedmiocie. Nie możemy kroczyć z dnia na dzień śladami Pana, jeżeli nie jesteśmy gotowymi wiarą postępować a nie widzeniem; albowiem jest to próba, której On poddaje wszystkich Swoich naśladowców. Nigdy byśmy nie widzieli jak przeciwności ze strony świata ciała i diabła, tak niemiłe nam, mogą być błogosławieństwami w przeistoczeniu, gdybyśmy nie mieli wiary w Boskie obietnice że tak rzeczy się mają. Nie możemy więc przygotować się do królestwa niebieskiego i do jego chwały, błogosławieństw i przywilejów inaczej jak tylko wiarą, która uzdalnia nas do korzystania z różnych lekcji zadanych nam w szkole Chrystusowej.

Czekanie na Pana w cierpliwości

Pewna ilustracja w tym względzie przychodzi nam na pamięć. Swego czasu pewna siostra, głęboko zainteresowana prawdą, powiedziała nam że gorliwie modliła się za swoim mężem, aby Pan łaskawie otworzył mu oczy wyrozumienia na prawdę. Znając nieco jej męża zdawało nam się iż sprawa jego jest beznadziejną. Nie że on był złym człowiekiem, ale że zdawał się być na wskroś światowym, czas jego zajęty był interesem, lub polowaniem, rozrywką itp. Przeto w myśli aby siostrę tę ochronić od zbytniego zawodu w tym względzie, powiedzieliśmy jej: "Siostro pamię-

taj że Pan sam dokonuje wybierania tych, co stanowią Jego oblubienicę, składającą się z wielu członków. Nie naszą rzeczą jest dyktować Panu w modlitwie lub jakkolwiek kogo On ma wybrać — mamy raczej być wdzięczni że w opatrności Jego prawda doszła nas i przyniosła nam błogosławieństwo wezwania na ucztę weselną. Radzę ci więc, siostro, abyś nie nastawiała swego serca na tę pewnością że twój mąż przyjmie prawdę i abyś raczej dziękowała Bogu że on jest mężczyzną tak zacnym, jakim wiesz że on jest; a swoim własnym życiem i postępowaniem wystawiaj przykład jakim sprawiedliwy naśladowca Chrystusa powinien być. Staraj się być tak dobrym przykładem jak tylko jest to możliwym, w tej nadziei że będzie to dla niego korzystnem tak w tym życiu jak i w przyszłym, choćby nawet nigdy nie doszedł do stanu zupełnego poświęcenia się Bogu i Jego służbie".

Odpowiedzią tej siostry było: "Ja staram się czynić to wszystko, bracie Russell, lecz ponadto czuję że Pan nie będzie się gniewał gdy ja będę prosiła o specjalną łaskę dla mego męża Jana, aby raczył otworzyć jego oczy wyrozumienia. Ja nie proszę o cud dla mego męża, aby był nawrócony przeciwko jego woli, a raczej aby Bóg w Swej opatrności był łaskawym dla niego i uczynił mu drogę do poznania prawdy tak gładką jak to jest możliwym i zgodnem z Jego mądrością." Odpowiedzieliśmy jeszcze parę słów łagodzących, myśląc jak zawiedziona będzie ta siostra gdy prośba jej nie będzie wysłuchana, wielce oceniając jednak jej miłość do męża i jej wiarę w Boską dobroć. Możecie sobie sami wyobrazić nasze wielkie zdziwienie gdy około rok później dowiedzieliśmy się, że mąż jej zainteresował się prawdą do takiego stopnia że uczynił zupełne poświęcenie swego serca i życia Bogu i Jego służbie. Otrzymaliśmy z tego naukę podobną do tej jaką otrzymujemy z niniejszej lekcji. Lekcją tą jest, że Bóg wielce ocenia wiarę i ufność w Jego dobroć i że o ile coś nie jest sprzeczne z Jego planem, On, na ile to jest możliwym, wysłuchuje modły zanoszone do niego z niechwiejącą wiarą. Starajmy się tedy rozwijać w sobie coraz więcej ten tak ważny owoc Ducha, a w proporcji do tego będziemy także obfitować w miłości, pokoju i radości, które pochodzą od Tego, który powiedział: "Niechaj ci się stanie według wiary twojej."

W. T. 1906—168.

LIST Z FRANCJI

(Dokończenie ze str. 18)

dalsze. Gdyby bracia mieli jaką literaturę w języku francuskim to prosimy o takową.

Na tem kończę życząc bratu jak i wszystkim, którzy miłują Pana i Jego prawdę obfitych błogosławieństw od Ojca światłości aby Was nadal obdarzał Swą łaską i miłosierdziem, abyście mogli wytrwać w poświęceniu i w czynieniu Jego woli aż do śmierci.

Pozostaje w miłości bratniej

T. G.

“Żałował Pan”

WIDZĄC PAN że wielka była złość ludzka na ziemi, a wszystko zmyślanie myśli serca ich tylko złe było, po wszystkie dni; żałował Pan że uczynił człowieka na ziemi i bolał w sercu Swem; i rzekł: wygładzę człowieka, któremu stworzyłem, z oblicza ziemi, od człowieka aż do bydłęcia.”— 1 Moj. 6:5—7.

Zachodzi pytanie: Jeżeli Bóg jest wszystko wiedzący, jeżeli zna koniec na początku, to jak mógł żałować Swego sposobu postępowania w stworzeniu człowieka?

Słowo żałować znaczy: — “Zmienić zdanie lub sposób postępowania z powodu żałowania lub niezadowolenia z tego co się stało” — Webster. Pytaniem tedy jest: Czy Bóg zmienił Swe zdanie (plan), albo Swój sposób postępowania? Twierdzimy że wiedząc koniec na początku, Boskie zdanie nie mogło ulec zmianie, stąd może to oznaczać tylko zmianę sposobu postępowania. To znaczy że Bóg zmienił Swój sposób postępowania z człowiekiem z powodu ludzkich niegodziwości, które zasmucały Go; lecz On nie potrzebował zmienić Swego zdania, czyli planów, bo plany te od samego początku rozeznawały złe i degradujące skłonności grzechu i przygotowały (w zamysle, czyli w umyśle) Baranka Bożego — “zabitego jeszcze przed założeniem świata, jako okup.

Dla ograniczonych naszych umysłów jest to trudnem do zrozumienia, ponieważ dla nas zmiana sposobu postępowania zwykle oznacza także zmianę zdania lub planów, z powodu naszej krótkowzroczności. Pojąć Wszechwiedzę i Wszechmoc jest tak trudnem jak pojąć wieczność lub bezgraniczność przestrzeni. Lecz czego żaden zrozumieć w zupełności nie może, my jako diatki Boże, możemy przynajmniej dostrzegać wiarą, kierowaną Boskiem objawieniem. Tym, których oczy zostały pomazane maścią (Obj. 3:18), prorocze orzeczenia Słowa Bożego, tak w Starym jak i w Nowym Testamencie, w swych wypełnieniach już dostrzeganych, są dostatecznym dowodem że Bóg wie koniec na początku i że On nie zmienia Swego oryginalnego zamysłu. (Mal. 3:6; Izaj. 14:27). Plany Boże były doskonałe zanim jeszcze zaczęły być wykonywane; przeto wszelkie zmiany Boskiego sposobu postępowania dopełniają Jego pierwotnych zamysłów, które przewidywały te zmiany.

Ci co rozeznają stopniowy rozwój pierwotnego planu Bożego, widzą wyraźnie że owe zmiany w Jego postępowaniu, czyli obchodzeniu się z ludźmi, jak one przejawiają się w wiekach żydowskim, Ewangelicznym i w Tysiącleciu, wcale nie dowodzą zmian Jego zdania, czyli planu, chociaż tak są przez wielu mylnie rozumiane. Pytanem więc jest: Czemu tedy jest to tak wyrażone jakoby miało oznaczać, że ponieważ serce Boże zostało zasmucone ludzką bezbożnością, Jego zdanie jak i Jego działalność uległy zmianie? Odpowiadamy że sprawa ta wyrażona jest w taki sposób aby przeciętnemu czytelnikowi dostarczyć informacji, tyle ile on może zrozumieć, o Boskich

powodach do tej zmiany. Bóg był wielce zasmucony szybkim postępem człowieka do nieprawości; że zamiast obrzydzić sobie ten grzeszny, upadły stan i szukać ulgi od Boga, on staczał się z upodobaniem do coraz większej degradacji; i Bóg, według Swego pierwotnego zamysłu, zmienił Swój sposób postępowania z człowiekiem i zakończył ten wiek zupełnem wygładzeniem tych, którzy okazali się tak niegodnymi; a uczynił to aby ich wielka nieprawość nie przeszkadzała w dalszem rozwijaniu się Jego planu. Podobnie gdy Bóg mówił o wschodzeniu i zachodzeniu słońca, nie mówił tego dla tego iż nie wiedział że to obroty ziemi a nie słońca powodują dzień i noc, ale dla tego że On mówił do ludzi stosownie do ich pojęcia.

Naonczas było i dotąd jest niemożliwem dla upadłego człowieka cielesnego jasno ocenić i zrozumieć te sprawy; a Boskim sposobem zdaje się być raczej udowodnić człowiekowi Wszechwiedzę, jak i Sprawiedliwość i Miłość Stwórcy, aniżeli mówić mu o tem.

W. T. 1896—203.

ODPOWIEDZI BR. RUSSELLA

Okup — “Dobrze słuگو dobry”, kiedy to może być zastosowane?

Pytanie (1916): — Pismo święte mówi: “Dobrze słuگو dobry i wierny, postąp wyżej”. Czy to stosuje się do naszego obecnego przypisanego stanu, czy po zmartwychwstaniu?

Odpowiedź: — Ja nie wiem co pytający rozumie przez “przypisany stan”. My nie mamy żadnego stanu przypisanego. Stan nasz jest rzeczywisty. Jesteśmy rzeczywiście synami Bożymi albo też nimi nie jesteśmy. Sprawa przypisania, drodzy przyjaciele, nie rozciąga się na wszystko. Przypisanie czynione jest pomiędzy Ojcem a Synem, wy zaś i ja nie mamy z tem nic do czynienia. Ponieważ przypisanie (sprawiedliwości) było uczynione na naszą korzyść, nie jesteśmy już dłużej traktowani jako grzesznicy, ale traktowani jesteśmy tak jakobyśmy byli doskonałymi i dozwolonem nam jest ofiarować nasze ziemskie życie i stać się nowem stworzeniem w Chrystusie. Lecz nowemu stworzeniu nie było nic przypisane. Nowe stworzenie jest nowem stworzeniem; przypisanie było uczynione staremu stworzeniu, aby przykryć jego niedoskonałości i zanim jeszcze Bóg nas przyjął, i uczynionem to było pomiędzy Ojcem i Synem.

576.

Okup — Względem ofiary kozła za lud.

Pytanie (1916): — W Cieniach Przybytku, na str. 76, par. 1, pierwsze zdanie mówi: “Gdy ta ofiara (kozła Pańskiego) będzie przedstawiona to przyjęta zostanie (za lud), tak jak była przyjęta za naszego chwalebnego Wodza, ‘za Niego’ (Jego ciało) i Jego dom (domowników wiary)”. Proszę to objaśnić.

Odpowiedź: — Ten obraz, jak on podany jest w 3 Moj. roz. 16, pokazuje nam dwie różne ofiary za

grzech. Pierwsza ofiara, cielec, przedstawia dość wyraźnie i dobitnie ofiarę Jezusa, świętego, niewinnego, niepokalanego. Zastosowanie tej ofiary, według podanego nam obrazu, było na przykrycie grzechów Kościoła, to jest tych wszystkich, którzy w obecnym czasie pragną dojść do harmonii z Bogiem. Wszyscy ci są przykryci zasługą ofiary Chrystusowej.

Kozioł Pański przedstawia Kościół, wszystkich tych, co stanowią będą klasę Kościoła, i ofiara kozła jest drugą ofiarą uczynioną przez Kapłana. To nie jest nasza ofiara, wy nie ofiarowaliście samych siebie, ani ja tego nie uczyniłem. Gdy Apostoł powiedział: "Proszę was bracia, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą", to on nie miał na myśli że my mamy dokonać tej ofiary, ponieważ autorytet do składania ofiar w dniu Pojednania miał tylko Najwyższy Kapłan, a, jak wiemy, żaden z nas nie jest Najwyższym Kapłanem.

Cóż tedy Apostoł miał na myśli gdy mówił: "Stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą"? To że mamy oddać samych siebie Panu, tak jak ów kozioł zawieszony był do drzwi przybytku i tam przywiązany. Jest to stawieniem samego siebie na ofiarę. Gdy tedy przystąpił Najwyższy Kapłan do drzwi przybytku i znalazł tam kozła przeznaczonego na ofiarę, przyjął takowego jako część własnej ofiary i zabił go. Punkt, o którym należy pamiętać jest ten że my nie dokonujemy tej ofiary sami a tylko oddajemy samych siebie Panu, stawiamy ciała nasze Jemu i wszyscy członkowie Kościoła są w taki sposób przedstawieni w owym kozle Pańskim. Przeto ofiara ta nie jest ofiarą Kościoła ale ofiarą Pana. Zostaliśmy przyjęci jako Jego członkowie, a On nas przyjął jako część Swej własnej ofiary. Obraz pokazuje także że zasługa wynikająca z Jego ofiary była drzwiami, przez które wy i ja mogliśmy wejść. Natomiast wynikiem tej drugiej ofiary będzie to, że Kapłan wystąpi i błogosławić będzie ludzkość całego świata.

576.

ECHA Z KONWENCYJ

Z Grand Rapids, Mich.

Dnia 30 listopada, 1941 r., odbyła się jednodniowa konwencja w Grand Rapids, Mich., na którą zjechali się uczestnicy z pięciu okolicznych miast, w liczbie około 90 braci i siostr, z obu grup, to jest Brzasku i Straży. Nastroj był podniosły z wykładów, jakie były wygłoszone przez pięciu braci a także i ze zebrania świadectw. Z początku można było zauważyć na niektórych wielką radość a na innych przygnębienie, z powodu różnych trudnych przeżyć, jakie lud Pana przechodzi w obecnym czasie; lecz przy końcu uczty wszyscy byli uradowani, pocieszeni i podźwignięci na duchu, wzmocnieni do dalszej pielgrzymki tą wąską ścieżką za Panem.

Przy końcu tej uczty, było dane sprawozdanie z przebiegu tejże. Przy sprawozdaniu, przyjezdni bracia i siostry zostali poniekąd zdziwieni, że ugoszczono ich tak obfitymi ciekawymi pokarmami, a koszta tych pokarmów były pokryte przez miejscowych braci. Ponadto życzeniem ich było aby cały dochód z tejże uczty był oddany na pracę Pańską, głoszenie Ewangelii przez fale radiowe, co też jednogłośnie wnioskiem przyjęto.

Następny wniosek był aby przez łamy Brzasku Nowej Ery i Straży, podzielić się z wszystkimi błogosławieństwem doznaniem na tej uczcie. I tak zakończono tę błogą społeczność modlitwą i pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów".

Jeden z obecnych

Z Chicago, Ill.

W sobotę i niedzielę, dnia 3 i 4 stycznia, b. r. odbyła się konwencja w mieście Chicago, Ill. Bracia zjechali się licznie z pobliskich okolic jakoteż i z odległych, pomimo zimowej pory. Bracia z Detroit, Mich., z obu grup przyjechali dość licznie. Była to zaiste błoga uczta duchowa, zastawiona w pokarmy duchowe, które ożywiały i budowały w wierze, nadziei i miłości, tych wszystkich, którzy znajdują się w różnych próbach i doświadczeniach.

Najwięcej podczas oświadczeń dało się odczuć szczere pragnienie ludu Bożego, do jak najprędzszego połączenia się tych, którzy mają te same pragnienia i te same dążenia, tę samą nadzieję. Ze łzami w oczach składali swe świadectwa, że wzajemne niezrozumienie utrudnia tę obopólną dążność do tej prawdziwej jedności i miłości, którą zalecał nasz Mistrz z Nazaretu.

Bracia miejscowi zostali wielce uradowani i zachęcani, że ta uczta była tak błoga; wszyscy czuli się prawdziwie jako jedna rodzina Boża. Przyjdzie czas, że lud miłujący Boga i braci, będzie się starał jeszcze bardziej stosować do przykazania naszego Pana, który powiedział: "Nowe Przykazanie daję wam abyście się społecznie miłowali"; a na innym miejscu mówi po czem mają być poznani Jego naśladowcy: "Jeśli miłość będziecie mieli jedni ku drugim".

Chyby więcej było urządzonych takich konwencji po Zgromadzeniach, i w tym duchu, a uprzedzenia jedni do drugich zostałyby usunięte. Przy zakończeniu stawiony został wniosek, aby z tej konwencji zasiać chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość i podzielić się błogosławieństwami otrzymanymi na tej konwencji z wszystkimi braćmi i siostrami, przez łamy "Brzasku Nowej Ery", jako też i "Straży".

Zakończono hymnem "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów".

F. M.

Z Gary, Ind.

W niedzielę, 14 grudnia, 1941 r., odbyła się jednodniowa uczta duchowa w Gary, Ind., na którą zgromadzili się bracia i siostry z pobliskich zgromadzeń, w liczbie około 65 osób. Chciał w niedużej gromadzie to jednak wszyscy czuli się uradowani, podniesieni na duchu i wzmocnieni do dalszego boju o dobre boju wiary, aż do zupełnego zwycięstwa.

Pięciu braci usłużyło duchowym pokarmem. Przemówienia były krótkie ale budujące, oparte na Słowie Bożem i na rozwijających się faktach w temże Słowie przepowiedzianych. Przy zakończeniu uczestnicy przegłosowali aby tą drogą przesłane było chrześcijańskie pozdrowienie i miłość bratnią wszystkim uczestnikom tej samej kosztownej wiary, co też niniejszem czynimy, życząc wszystkim wytrwania i zwycięstwa.

Za uczestników tej uczty duchowej

Br. J. N.

Z Paterson, N. J.

Umilowani bracia i siostry w Panu.

Pokój Wam wszystkim, którzyście w Jezusie Chrystusie. Zapowiedziana konwencja w Paterson, N. J. odbyła się, za kierownictwem i błogosławieństwem Ojca Niebieskiego, za co składamy Mu dzięki. Była to jednodniowa uczta duchowa, na której uczestniczyło, do południa około 50 braci i siostr, a po południu na wykładzie publicznym było około 140 osób. Publiczność zachowała się spokojnie.

Publiczny wykład był wygłoszony przez br. M. B. S., na temat: "KTO WYGRA OBECNĄ WOJNĘ". Po tym wy-

kładzie pozostało na sali około 20 osób z publiki, aby wysłuchać następnego wykładu, który wygłoszony był przez tego samego br. mówcę. Chociaż nie możemy się spodziewać aby poznali prawdę to jednak Słowo Boże mówi aby, dokąd jest sposobność, głosić prawdę a nie ustawać: "Na murach twoich, o Jeruzalemie, postawie stróżów, którzy przez cały dzień i całą noc nigdy nie umilkną; którzy wspominać Pana, nie milczeć". — Izaj. 62:6.

Zaznaczam jeszcze i to że w konwencji tej i w budowaniu duchownem, brali udział bracia z obu grup.

"Na ostatek, bracia, miejcie się dobrze; doskonałymi bądźcie, ciesząc się, jednomyślnymi bądźcie, w pokoju żyćcie, a Bóg miłości i pokoju będzie z Wami." — 2 Kor. 13:11.

Jeden zobecnych.

Roczne Sprawozdanie Finansowe z Różnych Wydziałów Pracy Międzyzborowej

Poniżej podajemy sprawozdanie finansowe z różnych prac międzyzborowych wykonanych w roku 1941, wspólnym staraniem zgromadzeń w Ameryce. Sprawozdanie to jest tylko w streszczeniu, z ogólnych dochodów i rozchodów, ponieważ szczegółowe sprawozdania posyłane są co kwartał listownie wszystkim zgromadzeniom w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, które w pracy tej biorą udział.

Z powodu wojny praca nasza w minionym roku była nieco umniejszona. Z braćmi naszymi w Polsce nie mieliśmy prawie żadnego kontaktu, zaś od braci z Francji mieliśmy kilka listów i posyłamy im Straż, lecz czy wszystkie dochodzą na pewno nie wiemy.

W wydziale usługi pielgrzymkiej w Ameryce też nie wiele uczyniono w tym roku, ponieważ nie było takich braci, którzyby byli sposobni i czasowi do wyjechania na dalszą podróż pielgrzymką po Zborach. Zdaje się że w tym roku będą pod tym względem jeszcze większe trudności, bo z powodu wojennego stanu w tym kraju, mało kto będzie wolnym od pracy.

Zaznaczamy także iż zgodnie z uchwałą zapadłą na ostatniej konwencji generalnej w Detroit, przy końcu minionego roku spłacono pewną część pożyczek udzielonych swego czasu na konkordancję biblijną. Spłacone zostały wszystkie pożyczki większe jak i mniejsze, oprócz tych, o których bracia pisali że mają pozostać w funduszu Straży. Sprawozdanie przedstawia się następująco: —

Z Wydawnictwa Straży i Innej Literatury

Dochód:

Z roku 1940 pozostało	\$1,017.49
Z prenumeraty na Straż, ze sprzedaży literatury, oraz w dobrowolnych datkach od zgromadzeń i braci w Ameryce wpłynęło w roku 1941	1,444.33
Z pieniędzy posyłanych przez zgromadzenia i braci do Chicago na zasilanie pracy Pańskiej w Polsce, do funduszu Straży przekazano	56.50
Razem dochodu było	\$2,518.32

Rozchód:

Ogólne koszty wydawania i rozsyłania Straży, gazetek i innej literatury, a także spłacenie pożyczek (ogółem \$521.50) na konkordancję, wynosiły w roku 1941	\$1,612.28
Pozostało na rok 1942	\$ 906.04

Ten wydział pracy znajduje się pod nadzorem zgromadzenia w Detroit, Mich. Finansowym sekretarzem był i nadal pozostaje br. W. Tarkowski, natomiast w sprawach korespondencyjnych sekretarzem był i jest br. S. Kwolek. Pieniądze stane na Straż lub inną literaturę, jeżeli wysyłane są przekazem pocztowym lub czekiem, to takowe bracia raczą wystawiać na imię: W. Tarkowski. Listy zaś dotyczące się Straży adresować: —

Straż, P. O. Box 42 — 31 St. Sta., Detroit, Mich.

Z Wydziału Zasilania Pracy Misyjnej w Europie

Dochód:

Z roku 1940 pozostało	\$ 2.59
W dobrowolnych ofiarach od zgromadzeń i braci w Ameryce wpłynęło w roku 1941	113.10
Razem dochodu było	\$115.69

Rozchód:

Na konto pożyczki udzielonej na Konkordancję, do funduszu Straży do Detroit posłano	95.59
---	-------

Pozostało na rok 1942

Wydział ten znajduje się pod nadzorem zgromadzenia w Chicago, Ill., adres:

J. Jezuit, 4115 So. Sacramento Ave., Chicago, Ill.

Z Wydziału Usługi Pielgrzymkiej w Ameryce

Dochód:

Stan kasy 1 stycznia 1941	\$125.62
Poparcie od zgromadzeń i braci w r. 1941	76.00

Ogólny dochód

Rozchód:

W roku 1941 nie było sposobnego brata, który miałby czas wyjechać w podróż po Zborach; lecz w miesiącu lipcu jeden brat z zachodu wysłany był na konwencję do Clifton, N. J., aby usłużyć tam duchowym pokarmem. Koszta podróży tego brata

Pozostaje na rok 1942

Ten wydział służby znajduje się pod nadzorem zgromadzenia w So. Bend, Ind., adres zaś jest taki:

J. Miller, 1331 W. Sample St., So. Bend, Ind.

ZAWIADOMIENIE O KONWENCJI

Zgromadzenie braci i sióstr w New Yorku planuje urządzić jednodniową konwencję w Niedzielę 22-go lutego, na którą serdecznie zaprasza wszystkich wiernych w Panu, którym czas i warunki pozwolą przyjechać.

Adres sali:—

Stuyvesant Casino, 140—142 2nd Ave., New York, N. Y.

OD WYDAWNICTWA

Rocznych prenumeratorów Straży, którzy dotąd nie odnowili prenumeraty a chcą nadal Straż otrzymywać, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty. Także ci co otrzymywali to pismo bezpłatnie i nadal otrzymywać je pragną proszeni są uawiadomić nas o tem możliwie jak najprędzej.

Przy tej sposobności zaznaczamy także, iż zgodnie z uchwałą na ostatniej konwencji generalnej, staraliśmy się zwrócić wszystkie pożyczki i przedpłaty jakie bracia swego czasu złożyli na Konkordancję Biblijną, które to dzieło było opracowane i wydane w Polsce. Wielu braci pisało nam, że nie życzą sobie zwrotu tych pieniędzy, ale aby były użyte na jakąkolwiek inną pracę na niwie Pańskiej. W taki sposób pewna część z tych pieniędzy pozostała nadal we funduszu Straży. Jednakowoż listę tych wszystkich zgromadzeń i braci, którzy złożyli przedpłaty na Konkordancję, a zwrotu tych pieniędzy nie otrzymali, zachowamy nadal i gdyby z czasem Konkordancję były nam z Polski przysyłane, to wszystkim takim braciom i zgromadzeniom książki te byłyby posłane bezpłatnie.

Data Wieczery Pańskiej

Podajemy do wiadomości że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątki ostatniej Wieczery naszego Pana w jej akuratną rocznicę według starożytniej metody biblijnej, czyli w czternastym dniu żydowskiego miesiąca Nisan, w tym roku stosownym czasem na obchodzenie tej uroczystości będzie środa, 1-go kwietnia, po godz. 6-ej wieczorem.